Nr. 230. Należytość pocztową uiszczono gotówką. Czwartek, 19 Października 1922. Rok 112.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
BIURA REDAKCJI I EKSPEDYCJA ul. Chorążczyzna 31. ADMINISTRACJA ul. Podwale 3. — Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorążczyzna 31, w biurze dzienników S. SOKOŁOWSKI I SKA Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.690.
Telefon Redakcji Nr. 178. — Telefon Administracji Nr. 73.

Cena egzemplarza w miejscu i na prowincji
60 Mk.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	1.350 — Mk.
we Lwowie z dostawą	1.500 — Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	1.500 — Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	2.000 — Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ulica Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska ulica Jagiellońska 7.

Nie należy zapominać.

W chwili, gdy napastując zajadle wszystkie inne stronnictwa, chce narodowa demokracja wrazić w myśl i uczucie ogółu polskiego przeświadczenie, iż ona jest jedynem stronnictwem „narodowem" patrjotycznem, jedynem, które dąży do uczynienia z Polski silnego i jednolitego mocarstwa, a także jedynem, które w czasie wojny przewidziało trafnie przyszłość i nadało właściwy kierunek politycznym działaniom narodu, zajrzeć warto do dokumentów historycznych, by przekonać się, jaki to stopień patrjotyzmu wyładowała podczas wojny ta partja, narzucająca się narodowi z przywództwem i jak w oczach jej, jakoby jasnowidnych polityków, przedstawiała się przyszłość Polski po wojnie.

Co do tego ostatniego punktu odpowiedź wyraźną aż do jaskrawości daje nam odezwa t. zw. „Komitetu Narodowego" w Warszawie, wydrukowana w nr. 325 „Gazety Warszawskiej" dn. 26. listopada 1914 r.

Odezwa mówi:

„Gdy wybuchła obecna wojna, Naród nasz w jednej chwili odczuł, że w dziejach jego odwróciła się wielka karta, że waży się cała jego przyszłość".

Słusznie, ale co dalej?

„Klęska Niemiec w tej walce, to nasze zwycięstwo".

Pamiętajmy, że pisano to przed upadkiem Rosji i że klęska Niemiec w owym momencie byłaby nie naszem, a cara zwycięstwem. Ale dla endecji to wszystko jedno.

„Wobec tego celu — mówi dalej odezwa — wszystkie nasze walki i męczarnie dnia wczorajszego odeszły w przeszłość".

Jakże łatwo strząsnęła z siebie narodowa demokracja płaszcz ognisty wiekowych mąk narodu. Wspomnienia Sybiru, szubienic, lochów, niezliczonych pobojowisk powstańczych, zrujnowanej kultury poniżonej duszy polskiej — wszystko to dla nich „odeszło w przeszłość".

„Jedna tylko przed Narodem stanęła sprawa: rozbicie złowrogiej potęgi niemieckiej i **zjednoczenie Polski pod berłem Monarchy Rosyjskiego**".

Taki był program endecji w chwili, gdy na zegarze dziejowym biła wyroczna godzina Polski, tak w przewidywaniu jej układała się przyszłość narodu polskiego. Pod odezwą podpisani są: Zygmunt Balicki, Roman Dmowski, Władysław Grabski, Marjan Lutosławski i wielu innych, z których niejeden rad byłby dziś zapewne, gdyby jakaś ognista ręka wymazała jego podpis z tego dokumentu hańby.

A teraz zajrzyjmy do innego aktu historycznie wcześniejszego o dwa miesiące, do owego „telegramu", wysłanego do Mikołaja Mikołajewicza w odpowiedzi na jego osławioną odezwę.

Telegram ten mamy przed sobą w tekscie rosyjskim i francuskim.

Ogłoszony w „Prawitelstwiennym Wiestniku", przedrukowany był przez „Nową Gazetę" nr. 387, a w tekscie rosyjskim rozplakatowany na ulicach Warszawy i innych miast Królestwa, Cesarstwa i Syberji.

„W momencie historycznym tak doniosłym, jak dzień ogłoszenia odezwy Waszej Cesarskiej Wysokości — piszą autorowie telegramu — **przejęci jesteśmy gorącem pragnieniem zwycięstwa armji rosyjskiej** pod Wysokiem Dowództwem Waszej Cesarskiej Wysokości i oczekujemy, że zwycięstwo to całkowitem będzie.

Prosimy Waszą Cesarską Wysokość **o złożenie u stóp Jego Cesarskiej Mości naszych życzeń i naszych uczuć wiernopoddańczych**".

I znów podpisano: Zygmunt Balicki, Roman Dmowski, Władysław Jabłonowski, Władysław Grabski, Stanisław Kozicki, Henryk Radziszewski itd. itd.

Wszystkie wielkości endeckie słały się u stóp cara i za co, za garść słów kłamliwych, rzuconych na przynętę i podniętę głupim, słów, mających tyleż politycznego waloru, co mazurek Dąbrowskiego grany przez orkiestry pruskie polskim Bartkom i Maćkom pod Gravelotte!

A co za ton.

Każdy wyraz tam uniżonością swą policzkuje nas dziś jeszcze.

Ale za to przed władzami Państwa polskiego nie znają ci sami ludzie moresu!

Przeszła burza, ucichły gromy wojenne i zajaśniało swobody słońce.

A teraz ci sami ludzie, dla których „jedyną sprawą" było: „zjednoczenie Polski pod berłem Monarchy Rosyjskiego", wyciągają drapieżne ręce po władzę w Polsce niepodległej, Polsce okupionej polską krwią.

Mamy prawo i obowiązek im nie ufać i drapieżne te ręce odtrącić. H. C.

Z podróży Naczelnika Państwa.

Łuck. (PAT.) Po audiencjach, które trwały kilka godzin, Naczelnik Państwa wziął udział w uroczystym obiedzie wydanym przez miasto. W czasie obiadu wygłosili toasty: Wojewoda, burmistrz i przedstawiciele ludności ukraińskiej, niemieckiej i czeskiej. Imieniem Komitetu przyjmującego przemawiał p. Wałigórski. Po obiedzie Naczelnik Państwa udał się na raut do kasyna oficerskiego, a o godz. 21 wyjechał do Zamościa na kilka godzin.

Z wyjaśnień Ministra robót publicznych.

Podczas przyjęcia reprezentantów prasy stołecznej, wygłosił p. Minister, inż. Łopuszański, następujące exposé, które podajemy w skróceniu:

„Działalność Ministerjum robót publicznych spotyka się z mniej lub więcej uzasadnionemi zarzutami, które bardzo często polegają na braku znajomości istoty i warunków działalności tegoż Ministerjum.

Najczęstsze zarzuty tyczą się rzekomo złej organizacji, nadmiaru urzędów i urzędników z jednej strony, z drugiej zaś zbyt nikłych wyników działalności Ministerjum.

Co do pierwszego muszę zauważyć, że organizacja Ministerjum musi być zastosowana i do bardzo różnorodnego zakresu działania i do ustroju władz administracyjnych w państwie.

W zakres działania Ministerjum wchodzą sprawy komunikacyjne (drogowe i wodne), budowlane (administracja budowlana, gmachy państwowe, gmachy reprezentacyjne, sprawy mieszkaniowe, inwestycja komunalna, regulacja miast i ogromny dział odbudowy), melioracyjne, pomiarów państwa, utrzymanie granic i katastru, elektryfikacji kraju, turystyki, a ostatnio grobownictwa wojennego.

Mimo tak różnorodnych agend, Ministerjum robót publ. pracuje stosunkowo nielicznym personalem, a mianowicie przeciętnie 60 proc. inżynierów w stosunku do czasu przedwojennego.

Jeżeli chodzi o zarzut małego wyniku prac Ministerjum robót publ., zauważyć należy, iż dotychczasowe budżety ograniczone były ze względu na stan finasowy państwa do możliwego minimum. Tak np. budżet Min. robót publ. w r. 1922 stanowi 4 proc. ogólnego budżetu państwowego, w porównaniu zaś do ogółu inwestycji państwowych 18.6 proc., gdy jednocześnie wydatki inwestycyjne na roboty publiczne w Czechosłowacji wynosiły w tym roku 31 proc. ogólnego budżetu inwestycyjnego tego państwa.

Jeżeli porównamy absolutne liczby z uwzględnieniem różnicy walutowej okaże się, że Czechosłowacja preliminowała w budżecie swego min. robót publ. trzy razy więcej, niż Polska, w wydatkach zaś inwestycyjnych 6—7 razy więcej.

Jeżeli porównamy liczby budżetów obecnych Min. rob. publ. z analogicznemi liczbami budżetów przedwojennych na ziemiach polskich, to okaże się, że np. w r. 1914 budżet robót drogowych i wodnych w Małopolsce wynosił dwa razy tyle, co budżet całego Min. robót publ. w r. 1921.

Z dalszego ciągu wykładu p. Ministra okazało się, że w przemyśle budowlanym nie tylko niema dziś pozbawionych pracy, lecz panuje brak dotkliwy wykwalifikowanego robotnika.

Mimo to, Min. robót publ. nie spuszcza z oka jednego z najważniejszych swoich zadań, którem jest wywołanie ruchu budowlanego na kresach i w całej wschodniej połaci państwa.

Celem poprawienia stosunków mieszkaniowych przystąpiono do budowy 4 nowych budynków państwowych, a w 230 przeprowadza się kapitalny remont.

Co się tyczy pomocy finansowej Rządu dla nowo wznoszonych budynków, to jest ich 216; pożyczek na nie udzieliły: Zakład kredytowy dla miast w 65 przypadkach, Bank budowlany w 140, Krajowy Poznański Bank 9 i Bank kresowy w 2 przypadkach. Ponadto Państwo prowadzi budowę 101 domów dla funkcjonarjuszów państwowych, które będą miały 403 mieszkań, z tego na Warszawę przypada 50 proc., potem idą: Kraków, Nowogródek i Lublin.

Mimo wszelkie trudności, dają się zauważyć objawy, iż w r. 1923 ruch budowlany podniesie się, gdyż wskutek ustawy o rozbudowie miast, instytucje finansowe będą musiały w ciągu 2 lat wy-

budować na własny użytek budynki takie, jakie obecnie zajmują na biura. Ponadto rozpoczęte budowle, w razie ich nieukończenia, ulegną wywłaszczeniu.

Co się tyczy dróg — 14.000 klm. wymaga rekonstrukcji, a 1.000 klm. mostów w 90 proc. drewnianych, musi być przebudowanych w materjale trwałym. Ogółem biorąc, trzebaby rocznie budować 3.000 klm. dróg, a buduje się zaledwie 85 klm.! W budżet drogowy należałoby wstawić rocznie 116 miljonów franków złotych, samorządowe władze zaś winnyby dać 181 miljonów.

Nakoniec drogi wodne: ażeby można wywozić normalnie produkcję węglową z zagłębia śląsko-krakowskiego, trzebaby wybudować kanał, idący przez Częstochowę, Radom i Łódź do Warszawy przy zużytkowaniu jeziora, co będzie kosztowało 200—230 miljonów franków złotych. Tutaj nie obejdziemy się bez kapitałów obcych.

Co się tyczy uspławnienia Wisły, projektowana jest jej regulacja od Zawichostu do b. granicy pruskiej i studja nad projektem będą opracowane w ciągu zimy. W preliminarzu na r. 1923 wstawiono na ten cel 8 i pół miljarda marek.

Ze spraw melioracyjnych trzebaby zaznaczyć, że mamy do uregulowania 11.000 klm. rzek niespławnych i potoków, 3,700.000 hektarów bagien, a około 200.000 hektarów ziemi trzeba ochronić wałami długości 1.800 klm., na co wyznaczono śmieszną dotację w wysokości 810.000 marek złotych.

Z Sejmu śląskiego.

Katowice. (PAT.) 17/10. Dziś o godz. 2 popoł. marszałek Wolny otworzył III. posiedzenie Sejmu śląskiego. Przedstawiciele poszczególnych stronnictw wygłosili mowy programowe. Pierwszy zabrał głos pos. Korfanty, który oświadczył, że Śląsk oczekiwał dokładniejszego programu ze strony rządu, niż program jaki zawierało inauguracyjne przemówienie prez. Nowaka. Poruszając kwestje gospodarcze pos. Korfanty poddał krytyce sprawę kredytu 200 miljonów marek, udzielonego centralom współdzielczym oraz sprawom wprowadzenia waluty górnośląskiej, zaznaczając, że walutę tę możnaby wprowadzić nie czekając na decyzję rządu centralnego. Pos. Korfanty domagał się w końcu, aby szkolnictwo górnośląskie było prowadzone w duchu polskim, zgodnie z zasadami chrześcijańskiemi. Następnie zabrał głos senior klubu niemieckiego p. Reisenstein, wyrażając życzenie spokoju, którego potrzebuje G. Śląsk i nawołując do wzajemnego szacunku i wyrozumiałości. Przewodniczący P. P. S. Biniszkiewicz odpowiadając na zarzuty oświadczył, że w sprawach narodowych polskich P. P. S. będzie stała po stronie tych partji, które spraw tych bronić będą bez względu na poglądy tych partji w innych kwestjach. Z kolei zabrał głos pos. Pronobis, który przemawiał w imieniu N. P. R. Po przemówieniach programowych odczytano wnioski zgłoszone do laski marszałkowskiej, poczem jako pierwszy referent wystąpił pos. ks. Brzózka, przedstawiając wniosek dotyczący wypłaty natychmiastowej poborów nauczycielskich. Wniosek przyjęto większością głosów. Na wniosek Marszałka posiedzenie odroczono do jutra. Jutrzejsze posiedzenie rozpocznie się o godz. 2 pop.

Bandy ukraińsko-bolszewickie grasują

(t. z.) Ze Zborowa donoszą, iż do tamtejszego powiatu wtargnęła wataha ukraińsko-bolszewicka, złożona z około stu ludzi piechoty i kawalerji z kilku karabinami maszynowymi. Piechota siedzi na t. zw. „taczankach” (zgrabne bryczki), wskutek czego oddział porusza się z wielką szybkością.

Oddział ten, doskonale wyekwipowany, wtargnął od strony Krzemieńca i od wczoraj z rana toczą ustawiczne potyczki z posterunkami policji.

Zbrodnicza wataha spaliła cały szereg folwarków, a to: Augustówkę, Jachowce, Blichów, Płonne i inne, dotarła niemal pod Brzeżany.

W walce z bandytami padł komendant posterunku policyjnego w Pławszy p. Głowiejski, zaś na gościńcu wiodącym do Koniuch oddział policji stoczył ciężką walkę z hajdamacką watahą, w której padło dwóch posterunkowych.

Wysłano silne oddziały wojskowe w pościgu za tą bandą. Jak donoszą, bandyci są już osaczeni w lasach pomorzańskich i należy spodziewać się lada chwili decydującego starcia.

Korespondent „Gazety Porannej” donosi, iż w czasie pościgu dostał się w ręce władz wojskowych jeden z członków watahy.

Jest on ubrany po wojskowemu, dobrze wyekwipowany, nosi t. zw. „papachę” (rosyjską futrzaną czapkę).

Z przesłuchania tegoż okazuje się, że banda ta sformowaną została z byłych siczowych strzelców galicyjskich przebywających obecnie na Ukrainie.

Dziś stanie on przed sądem doraźnym.

—o—

U granic Polski.

Ustalanie granicy wschodniej.

Równe 27. Mięszana komisja graniczna na Wschodzie przekazała władzom polskim i sowieckim dalszy odcinek graniczny idący przez powiaty sarneński i rówieński. Długość przekazanego odcinka wynosi 10.135 km. (157 słupów). W ten sposób przekazano już 434 km. granicy wschodniej.

Flota wojenna sowiecka odwiedzi porty bałtyckie.

Gdańsk 17. „Danziger Volksstimme” donosi, że rosyjska flota wojenna odwiedzi w najkrótszym czasie porty Helsingfors, Rewel, Rygę i Gdańsk. Flota sowiecka składa się z 3 krążowników, 4 okrętów do zakładania min. oraz kilku mniejszych okrętów.

Z pogranicza nad Zbruczem.

Lwów (AW) Do Kamieńca i Płoskirowa przybyło wielu kupców rosyjskich z Odessy i innych miast, celem uzyskania z Polski różnych towarów, a zwłaszcza: cukru, sacharyny i artykułów leczniczych. W związku z tem zaznacza się w miastach Ukrainy silny popyt za walutą polską, na skutek czego wartość jej w stosunku do rubla sowieckiego poszła znacznie w górę. W Kamieńcu za 1000 marek płaci się do miljona 600 tysięcy rubli sowieckich, w Płoskirowie za 1000 — półtora miljona rubli sow., w Winnicy za to samo 1,200.000 rubli sowieckich. Wobec wzrostu wartości marki pols. poszły w górę ceny poszczególnych towarów, sprowadzanych z Polski. Za pud cukru płaci się obecnie w Kamieńcu i Płoskirowie 200 miljonów rubli sowieckich. Kupcy rosyjscy starają się również o zakupno w Polsce wielkiej ilości sacharyny i kokainy.

Japonja a Polska.

WYWIAD Z P. HENRYKIEM KLEPACKIM.

I.

(mg) Bawiący obecnie we Lwowie gość z Japonji a nasz rodak, p. Henryk Klepacki, korespondent pism japońskich, odwiedził wczoraj redakcję „Gazety Lwowskiej” i z właściwą sobie bystrością spostrzegawczą i barwnością opowiadania nakreślił nam szereg obrazów, charakteryzujących

Tylko epizod. 4)

Z angielskiego oryginału przełożył **Wojciech Szukiewicz.**

(Ciąg dalszy.)

Nastąpiła długa pauza. A potem:

— Panie...

Teraz więc nastąpi wyznania. Przygotuj się, panie Trowers na bolesny cios. Zebrałem w sobie odwagę.

— Co takiego, Mimsy?

— Dziś rano Harry oświadczył się.

— A ty?

— A ja odmówiłam mu. A potem czułam się nieszczęśliwą, bo przykro mi było zadać mu ból, i on wyglądał tak przygnębiony. Potem powiedział, że ty byś chciał, abym wyszła za niego.

(Na lichaż on to uczynił! Harry był zanadto siebie pewny.)

— A to uczyniło mnie jeszcze bardziej nieszczęśliwą.

— I czemuż uczyniło cię to nieszczęśliwą?

— Bolała mnie myśl, że ty byś rad pozbyć się mnie.

— Nie mógłbym nigdy być rad utracić cię, moje drogie maleństwo.

— A więc dlaczegoż Harry powiedział to?

— Zdaje mi się, że potrafię to wyjaśnić. Harry otrzymał moje pozwolenie oświadczenia ci się o twą rękę; ja sądzę, że on cię bardzo kochał; uzyskawszy pozwolenie mniemał, że zostało ono dane z niejaką przyjemnością.

— Co jednak miejsca nie miało?

— Jak najbardziej stanowczo nie.

Z piersi jej wydarło się westchnienie ulgi.

— Cieszy mnie to. Bolałam nad tem bardzo, Janie, sztylet nie sprawiłby mi więcej bólu.

— Ba, moja droga — rzekłem z naciskiem — nie możesz przypuszczać ani na chwilę, że byłoby to przyjemnością dla mnie, albo dla Priscilli (sądziłem, że lepiej wspomnieć o niej) — aby nasze pisklę poleciało z Harrym może do Indji, pozbawiając nasz dom całego uroku, pozostawiając go opustoszałym bez siebie. Życie nigdy nie byłoby tem samem.

Tu pohamowałem się; bałem się pójść za daleko.

— A jakże się to skończyło? — ciągnąłem, gdy ona nie czyniła żadnej uwagi.

— Skończyło się tak: Harry zapytał, czy inny mężczyzna nie jest mi nieobojętny, a ja odpowiedziałam: tak...

Ach, Boże, jakież to dziecko! Zamknęła jedną ranę, aby otworzyć drugą. Któż był tym mężczyzną, nieobojętnym dla niej? Wiedziałam, że posiadała mnóstwo wielbicieli, lecz zawsze zdawało mi się, że ich wszystkich jednakowo traktowała, jak towarzyszy, jak przyjaciół.

— A ten człowiek, Mimsy, a on kocha cię?

— O tak — zawołała namiętnie — kocha mnie! On mnie wcale nie kocha.

— Jakżeż ty o tem wiesz?

— Gdyby mnie kochał, to by się ze mną ożenił.

Młode to i niedoświadczone rozumowanie.

— A gdyby ci się oświadczył, wyszłabyś za niego?

— Pewnie, choćby jutro!

— Oddając mu w całości swe serce?

— Tak, bo ja go kocham, to wystarcza. Powiedziałam to Harry'emu.

Zawiodłem się nieco na Mimsy. Myślałem, że jest zupełnie inna, a tutaj objawia ona gotowość bez namysłu rzucić się w objęcia mężczyzny, który, jak sama wyznała, nie kocha jej. A jeszcze w dodatku mówić o tem Harry'emu! Mogłem tylko wykrztusić:

— Powiedziałaś mu więc?

— Tak, i powiedziałam też, kto to.

Coraz gorzej, pomyślałem sobie.

— Moja kochana, nie powinnaś była tego mówić... A cóż on na to?

— Zdziwił się bardzo i powiedział: „W takim razie ja nie mam ani cienia nadziei, nie będę ci się uprzykrzał więcej, Mimsy!” Po tych słowach on pojechał do domu, a ja wróciłam z tym Prinsem.

Ładna historja, pomyślałem. Biedny Harry. Przykro było znieść odmowę i rozwianie wszystkich jego różowych nadziei; ciężej było dowiedzieć się o rywalu nietylko przekładanym nad niego, ale pozornie i kochanym. Żal mi go było poprzednio, teraz zaś jeszcze bardziej z nim współczułem; obaj znajdowaliśmy się w tem samem położeniu. A biedna Mimsy! To więc była przyczyna jej przygnębienia. Kochać człowieka bez wzajemności to ciężki los, czyż mam ją prosić o dalsze zaufanie? Znajdowałem się w zupełnem pomieszaniu. Za królestwo tego świata nie chciałbym zadać bólu dziecku, albo też powiększać jej zmartwienie. A jednak, gdybym wiedział więcej, mógłbym jej przyjść z pomocą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stosunki polsko-japońskie, oraz życie dzisiejszej Japonji. W przekonaniu, że spostrzeżenia te będą wysoce interesujące dla społeczeństwa polskiego, dzielimy się niemi z naszymi czytelnikami.

Osobliwie miło słyszeć, co mówi p. Klepacki o sympatji i przyjaźni, jaką Polsce okazuje Japonja. Pierwszym Japończykiem, przysłanym do Polski po jej wskrzeszeniu, był p. Jamawaki Masataka, jeden z najzdolniejszych oficerów japońskiego sztabu generalnego, przybyły do Polski w r. 1919 jako wojskowy attaché japoński.

Ponieważ nie było jeszcze wtedy w Polsce japońskiego przedstawiciela dyplomatycznego, zakres działania jego był bardzo szeroki. P. Jamawaki poruszał kwestje dyplomatyczne, np. sprawę nawiązania bezpośrednich stosunków handlowo-ekonomicznych między Polską a Japonją, sądząc bardzo słusznie, że takie stosunki prowadzą o wiele prędzej do zbliżenia się dwóch narodów, niż urzędowa dyplomatyczna korespondencja. Jak sympatycznie był odrazu p. Jamawaki nastrojony dla Polski, świadczą jego usiłowania, by zawiązać towarzystwo polsko-japońskie. Wogóle rozpoczął on działalność bardzo energiczną, która dała mu sposobność bezpośredniego kontaktu z rozmaitemi sferami społeczeństwa polskiego i zjednała mu ogólny szacunek i sympatję.

Podczas inwazji bolszewickiej, gdy hordy nieprzyjaciół zbliżały się do Warszawy, a wszystkie inne misje zagraniczne opuściły Polskę, kapitan Jamawaki był w pierwszej linji frontu.

Interesując się sprawami naszego lotnictwa, wziął delegat japoński po odparciu bolszewików udział w pierwszym wzlocie polskiego hydroplanu, która to wycieczka zakończyła się katastrofą. Hydroplan wpadł w wodę, oficer prowadzący go zatonął. Jamawaki nie stracił przytomności i, sam cudem ocalony, zdołał uratować życie jednego z majtków polskich.

Gdy przysłano do Polski japońską misję dyplomatyczną, kapitan J. zajął się wyłącznie sprawami wojskowemi i pozyskał takie uznanie, że otrzymał order Virtuti militari. Dzięki jego energji i raportom wysyłanym do Japonji, stała się rzecz w historji japońskiej niezwyczajna, mianowicie 4 oficerowie polscy z ministrem spraw wojsk. Sosnkowskim na czele, otrzymali najwyższe wojskowe ordery japońskie: „Słońca" i „Świętego Skarbu". Dekret o odznaczeniach był podpisany przez teraźniejszego księcia-regenta Hirohito, który jest właściwie dziś rządzącym mikadem.

W obecnej chwili Warszawa z żalem dowiaduje się, że major Jamawaki po czteroletniej pracy w Polsce powraca do Japonji. Na jego miejsce przybywa major Okable, jeden z członków wojskowej misji japońskiej w Berlinie, który po swym poprzedniku nie może prowadzić innej polityki. Jamawaki był istotnie gorącym wyrazicielem serdecznych uczuć narodu japońskiego dla Polski i praca jego jest poprostu nieoceniona.

Przysłany do Polski pełnomocny minister Japonji p. Kawakami Toshitsune, w wywiadzie udzielonym p. Klepackiemu o przyszłej działalności japońskiej ambasady, wyraził się, że przybył na grunt tak doskonale przygotowany, że wypada mu tylko dalej prowadzić rozpoczęte dzieło.

P. Kawakami Toshitsune był dyrektorem mandżurskiej kolei żelaznej i doskonale zna Rosję. Dyplomatą nie był nigdy, lecz „bussinessmanem" — odrazu zatem podjął się nawiązania kontaktu handlowego z Polską.

Dzięki niemu przybyła do Polski misja ekonomiczna japońska z p. Ohashi Shintaro na czele, która zaznajomiła się dokładnie ze stanem ekonomicznym Polski i dała po powrocie japońskim kołom handlowym całokształt tych stosunków. Obecnie są w toku rokowania w sprawie układu handlowego między Japonją a Polską i umowa ta ma być podpisana z końcem bieżącego tygodnia. Ponieważ nie stoją na przeszkodzie żadne trudności, można wkrótce oczekiwać rozpoczęcia handlu wymiennego między Japonją a Polską.

W następnym artykule podamy obraz dzisiejszych stosunków w Japonji, odmalowany przez p. Klepackiego, który w czasie kilkunastoletniego pobytu w Japonji miał sposobność poznać gruntownie ten interesujący kraj i naród.

—oo—

Załatwienie sprawy bliskiego Wschodu.

W greckich i tureckich kołach politycznych Rzymu omawiana jest ponownie **możliwość zwołania konferencji pokojowej w Wenecji** między 7—10. listopada.

„Times" donoszą z Kairu: Wiadomość, że

Egipt zamierza wziąć udział w konferencji,

mającej się odbyć w sprawach wschodnich, potwierdza się. Konferencja zajmować się będzie kwestjami, w których także Egipt jest zainteresowany. Naród egipski jest zdania, że Egipt jest upoważniony do wzięcia udziału w tej konferencji w charakterze niezależnego suwerennego państwa.

Aljanccy komisarze przesłali przedstawicielowi rządu Angory w Konstantynopolu

oświadczenie greckiego konsula,

w którem rząd grecki prosi o uwzględnienie przyjętych w Mudanii wniosków greckich, a przedewszystkiem domaga się załatwienia sprawy emigracji chrześcijańskiej ludności, w szczególności przedłużenia terminu wyznaczonego dla emigracji, jakoteż terminu obsadzenia Tracji przez Turków. W oświadczeniu greckim jest wyraźne przyznanie się do klęski, oraz przyjęcie w całej rozciągłości rozstrzygnięcia w Mudanji.

„Journal" donosi z Aten, że

Venizelos

zawiadomił oficjalnie rząd grecki, iż po zawarciu pokoju wycofa się definitywnie z życia publicznego. —

Żywe poruszenie w sferach nacjonalistów i faszystów włoskich wywołała

kwestja Dodekanezosu.

W kwestji tej zaakcentuje się różnica zdań między przedstawicielami dyplomacji włoskiej a kołami politycznemi, które domagają się aneksji Dodekanezosu. Nawet umiarkowana prasa, jak „Messagero" domaga się aneksji wysp. Zdaniem dzienników, w sprawę tę pragnie się wmięszać Anglja. Koła tureckie w Rzymie uważają, że sprawa Dodekanezosu dotyczy wyłącznie tylko Włoch i Turcji. —

Biuro Reutera dementuje wiadomość, wedle której Anglja miała w Rzymie zgłosić protest przeciw wypowiedzeniu włosko-greckiego układu w sprawie Dodekanezosu. Nie wyklucza to jednak możliwości, że angielski urząd spraw zagranicznych czynił w tej sprawie przedstawienia.

(AW.) „Chicago Tribune" donosi z Adrjanopola, że

w Tracji panuje zupełny chaos.

Grecy wycofali swe wojska i obecnie szykują się do ostrzeliwania Adrjanopola. Tak Grecja jak i Turcja domagają się jak najrychlejszego wysłania do Tracji wojsk aljanckich. Pisma donoszą, że Grecy 16. bm. ustawili artylerję w Karadaczu i oświadczyli, że przygotowują się do ostrzeliwania Adrjanopola, gdyż Turcy urządzili masakrę chrześcijan w tem mieście. Badania jednakowoż przeprowadzone w okolicznych płonących wsiach wskazują na to, że miejscowości te podpalili sami Grecy w czasie odwrotu. Liczbę uciekinierów opuszczających Trację oceniają na 200.000. Nadto znajduje się w Tracji jeszcze 50.000 żołnierzy greckich, stojących zupełnie bez komendy i dyscypliny.

Dyplomatyczny sprawozdawca „Observer" stwierdza, że jakkolwiek francuski gabinet rzekomo postanowił się przeciwstawić planom reparacyjnym Bradbury'ego, to jednak nie oznacza to, jakoby plan jego został odrzucony. Już z taktycznych względów nie może francuskie ministerstwo skarbu witać owacyjnie tego planu, gdyż przewiduje on wstrzymanie spłat na 2 lub 4 lata.

„Matin" pisze, że delegat francuski w komisji reparacyjnej odbył konferencję z prezydentem Millerandem w sprawie odpowiedzi, którą ma złożyć delegacja francuska na projekt Bradbury'ego.

Do „N. Fr. Presse" donoszą z Paryża: Jak wiadomo jeszcze w lipcu francuski minister robót publicznych Trocquer opracował program wielkich robót, które miałyby wykonać Niemcy na rachunek reparacji. Obecnie — jak donosi „Echo de Paris" — **rząd niemiecki uznał zasady tego projektu** i tylko dla dyskusji prosi o wysłanie członka komisji do Berlina.

—oo—

Z komisji reparacyjnej.

Według doniesień „Journal des Debats", jest francuski plan reparacyjny, który Bartou prawdopodobnie w piątek przedłoży komisji reparacyjnej, po części powtórzeniem planu, którego Poincare nie zdążył poruszyć w Londynie.

Z muzyki.

Cykl wieczorów kameralnych rozpoczęła impreza M. Tuerka popisem Tria (Poźniak—Deman—Dechert), zespołu doskonale zgranego i znanego już naszej publiczności z poprzednich koncertów. Wieczór ten był zarazem czemś w rodzaju „egzaminu" publiczności, o której zrozumieniu dla poważnej, a specjalnie komnatowej muzyki złośliwe języki wyrażają się z pewnem niedowierzaniem...

W interesującym programie z daty 13. bm. wysunęło się — pod względem wykonania — na pierwszy plan „Trio" Beethovena, odegrane przejrzyście i stylowo, a zarazem z tem uduchowieniem, które powinno towarzyszyć wszystkim interpretacjom dzieł klasyka nieśmiertelnego i zawsze najpierwszego. O zaletach poszczególnych członków tego zespołu pisałem zresztą obszernie z okazji popisów zeszłorocznych, mógłbym więc co najwyżej, wznowić uznanie dla artystycznej kantyleny skrzypka Demana, dla chwilami brawurowej gry pianisty Poźniaka i wysokiego zrozumienia muzykalnego wiolonczelisty Decherta. Ponadto na szczere pochwały zasługują bezsprzecznie smak artystyczny, ustosunkowanie dynamiki i zgodność intencji, objawiające się w koncertowej grze tych sumiennych wykonawców. Pierwszym częściom produkcji, poświęconym dziełom klasyków i starych mistrzów towarzyszył sukces bardzo znaczny, największy zaś interpretacji — rzecz można znakomitej — słynnego „Tria" Czajkowskiego op. 50. Wspaniałe to dzieło nazwać można jednym z najpopularniejszych utworów rossyjskiego mistrza; melodyka i układ, nastrój i efekty instrumentalne — wszystko w tej kompozycji na przemian lirycznej lub dramatycznej wywołuje zazwyczaj entuzjazm całego audytorjum, znawców i laików bez różnicy. Tu niema wrażeń pospolitych; każdy ton wkrada się w serce słuchacza i przejmuje go do głębi. Jest to istotnie szkic życia artysty; po rytmach tanecznych — walc i mazurek odźwierciedlają najradośniejsze chwile szczęścia — następuje bezpośrednio zakończenie w formie marsza żałobnego. Więc wierny obraz życia z jego najczęściej smutnym epilogiem wszelkich chwil radosnego upojenia...

Wieczory kameralne wykluczają wszelkie dodatki nadprogramowe. Tym razem wyjątkowo prześliczne „Trio" Czajkowskiego i jego wykonanie wywołały tyle zachwytów, że artyści musieli powtórzyć połowę ostatniej części. Tem samem stwierdzony jest całkowity sukces pierwszego wieczoru kameralnego.

*

Koncert śpiewaczki p. Ireny Zadora Zbierzchowskiej z współudziałem prof. Czesława Krzyżanowskiego zgromadził onegdaj w sali Kasyna oficerskiego liczne grono słuchaczów.

Koncertantka odśpiewała z powodzeniem szereg pieśni kompozytorów polskich i niemieckich, oraz kilka arji włoskich, wykazując w tych interpretacjach sporo zrozumienia muzykalnego oraz głębszego przejęcia się dziełami objętemi programem. Popisy p. Zbierzchowskiej, po wielkiej części udatne, zasłużyłyby na uznanie jeszcze goretsze, gdyby sprawozdawca mógł oceniać wyłącznie intelektualną stronę śpiewu bez uwzględnienia jakości materjału głosowego, oraz sposobu dykcji, której dokładność a może wyrazistość niejedno pozostawia do życzenia.

Cokolwiek natrętnie narzuca się słuchaczowi „tremolo" soprana koncertantki. Mniej rażąco występowała ta wada w programie pieśniowym, którą to część koncertu nazwać można najkorzystniejszem dla p. Zbierzchowskiej polem do popisu. Więc oklaskiwano przedewszystkiem interpretacje pieśni Friemana, A. Sołtysa i Szopskiego. Największym jednak sukcesem cieszyła się — ze względu na sposób wykonania — odśpiewana jako dodatek pieśń Körlinga „O zmroku". W drugiej części programu oklaskiwano niektóre momenty

w arjach operowych, a zwłaszcza w arji Verdiego („La forza del destino"). Oklasków nie brakło, a liczne i okazałe upominki kwiatowe, podane p. Zbierzchowskiej, były jeszcze wymowniejszym wyrazem sympatji.

Znakomite, wygłoszone z artystycznym zapałem deklamacje prof. Czesława Krzyżanowskiego wywołały burze oklasków. Fachowej oceny popisów, należących do tego działu sztuki odtwórczej nie można żądać od referenta muzycznego; podać mogę tylko wzmiankę o subjektywnych i głębokich wrażeniach. Cyprjana Norwida „Fortepian Chopina" oraz rzewny utwór Or-Ota „Idzie żołnierz", nagrodzone serdecznymi oklaskami, stanowiły tylko pierwszą serję świetnego sukcesu, który dobiegł do zenitu podczas dodatkowo wygłoszonego wiersza „Eviva l'arte", pozostawiającego niezatarte wrażenie.

Fr. Neuhauser.

Działalność literacka S. Twerdochliba.

Ś. p. Sydir Twerdochlib był człowiekiem jeszcze stosunkowo dosyć młodym, bo liczył zaledwie 36 lat życia. Mimo to ma poza sobą spory dorobek literacki, głównie w niewydanych rekopisach. Poeci ruscy nie moga wydawać swych utworów, bo niema nakładców. Krąg czytelników niewielki. Inteligencja nieliczna, a lud jeszcze nie czyta. Zresztą masy całe na Ukrainie lgną raczej do literatury rosyjskiej, która jak wiadomo doszła do bardzo wysokiego rozkwitu. U nas zaś tak samo działa swą potęgą literatura polska, nie u[illegible] rosyjskiej. Twerdochlib wydał jeden tylko tomik wierszy p. t. „W świeradi plesa".

Jako poeta „strzeże dumnie swej arki" i „w tłum doczesny wchodzi hardo". „Gdzie okiem rzuci — w wężowisko skłębione ludy... Żądza płoną, za świecidełkiem nad koroną, za skrytym grzechem, złota miską..." Przeklina poeta gwarny [illegible] podły ten świat, świat bezwstydny i zbrodniczy i smutno mu — straszliwie smutno, gdy patrzy na zachód, „który na trzy mile rozsiał siew krwawych dum." Jak znany malarz ruski, Iwan Trusz lubuje się w melancholji cyprysów cmentarnych — i Twerdochlib na pogrzebową śpiewa nutę, o cichym spokoju marzy. I wymarzył go...

Napisał Twerdochlib wiele poezyj po polsku i przygotowywał je do druku. Oprócz tego miał na ukończeniu powieść, osnutą na tle własnego życia, w którem nie zaznał wiele szczęścia. Myślą przewodnią tej powieści jest właśnie zgoda obu sąsiednich narodów. A pracował poeta w warunkach materjalnych bardzo ciężkich, bo zajmował jeden tylko ciasny pokój. A mimo to mógł dokonać mnóstwa przekładów. Szczególnie upodobał sobie dwu pisarzy: Oskara Wilde'a i Dostojewskiego. Z pierwszego przetłumaczył „Tajemnicze to Sfinksa", drugiego zaś: „Sen wujaszka" „Gracz", „Cudza żona", „Krokodyl". Z ruskiego przetłumaczył Michała Jackiwa 2 tomy i poezje liryczne współczesnych poetów ukraińskich, wydane pod tyt. „Antologia współczesnych poetów ukraińskich" z przedmowa Władysława Orkana.

Jako tłumacz zyskał sobie Twerdochlib szczere uznanie krytyki polskiej i ukraińskiej. Między innemi zachwycał się nim Iwan Franko, konstatując z podziwem, że „galicyjski Rusin mógł osiągnąć tak wysoka kulturę artystyczną". I istotnie Twerdochlib prześcignął twórców, bo tłumaczenia jego są w wielu wypadkach lepsze od oryginałów.

Na ruski język przetłumaczył Twerdochlib „Ojca zadżumionych" Słowackiego. Na przekład arcydzieła nie ktobądź zdobyć się może. Już to samo świadczy o zdolnościach poetyckich zmarłego bardzo korzystnie.

Dla ubogiego dorobku kulturalnego Ukrainy mógł zdziałać bardzo wiele — miał talent niepospolity i szerokie poglądy na literature współczesną w Europie. Kochał sztukę i wierzył, że może ona być znakomitym łącznikiem w pożyciu przedewszystkiem dwu bratnich narodów. Niestety w tym wypadku nie sprawdziło sie przysłowie „Kto sieje wiatr, zbiera burze". On rzucał iskry miłości, jak ziarno złote — a zmiótł go zły wiatr. Szkoda, niepowetowana szkoda.

Króliński.

Uwagi.

Otrzymujemy od osoby poważnej i w pełni wiarygodnej następującą charakterystyczną wiadomość:

Onegdaj synek mój, dziewięcioletni zabijaka, wróciwszy ze szkoły, wygłosił z miną zadowoloną:

— Prose tatusia, w listopadzie nauki nie będzie! — Amator sportu wyobrażał już sobie z pewnością, jak to od rana do zmroku będzie mógł swobodnie „kopać" piłkę.

— Dlaczego? — pytam skwapliwie.

— Bo ma być czwarty rozbiór Polski.

— Kto ci powiedział takie głupstwo?

— Chłopcy w szkole mówili.

Ten "czwarty rozbiór" w ustach bębna, nie rozumiejącego nawet dobrze, co słowa powyższe znaczą — chyba fakt niezwykle charakterystyczny.

Nie na tem jednak koniec.

Wczoraj podczas obiadu rozpoczyna ze mną rozmowę na ten sam temat dwunastoletnia córeczka:

— Co to znaczy, tatusiu, że w listopadzie ma być czwarty rozbiór Polski, a Lwów zajmą Ukraińcy, jak w r. 1918?

— Zkąd czerpiecie takie plotki?

— Dziewczynki o tem opowiadały w szkole.

Staram się więc w sposób przystępny wytłumaczyć małej, że odbędą się wybory posłów do Sejmu i Senatu; wyjaśniam, co to właściwie jest Sejm: dodaje, że o rozbiorze Polski nie ma mowy, bo sąsiedzi nasi, którzy kiedyś ją rozszarpali, wyszli z wojny rozbici itp., równocześnie jednak zastanawiam się, z jakiego źródła pochodzić mogą te alarmujące wieści.

Wyjaśniła mi rzecz całą niebawem przyjaciółka córki mojej szesnastoletnia uczenica szóstej klasy wydziałowej.

Oto ksiądz katecheta wspominał im na godzinie, że „mówią", iż między 5. a 12. listopada ma być rozstrzygnięte, czy nastąpi czwarty rozbiór Polski, czy nie!

To niewinne z pozoru słówko: „mówią", wygląda chyba w ustach pedagoga, który ma kształcić młodociane umysły, niezwykle znamiennie. Pewne stronnictwa, wyzyskujące szczytne hasła, równocześnie zaś szkalujące swoich przeciwników politycznych mianem zdrajców, wprowadziły widocznie zarazki i do szkół, które powinny być odcięte choćby chińskim murem od tego rodzaju „nowinek".

KRONIKA.

Kalendarz. Czwartek, 19 października. Rz.-kat.: Piotra z Alk. — Gr.-kat.: Fomy. — Słowiańskie: Ziemowita bł.

— **Z Kasyna i Koła liter.-artyst.** Zwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się we czwartek, 24 b. m. o godz. 7, względnie 7·30 wieczorem. Na porządku dziennym wybory: prezydjum, członków wydziału, ich zastępców, oraz komisji rewizyjnej. Udział jak najliczniejszy pożądany.

— **Wykład muzykologiczny.** Staraniem Polskiego Związku muzyczno-pedagogicznego urządzony III. wykład dyr. Mieczysława Sołtysa p. t.: „Analiza sonaty f-mol Beethovena", odbędzie się dziś, w środę 18 b. m., o godz. 7 w Towarz. muzycznem I. piętro, sala XI.

— **Przyjęcie ciała dyplomatycznego.** „Gazeta Warszawska" donosi, że wczoraj o godz. 9·30 wieczorem Prezydent Ministrów dr. Nowak wraz z małżonką wydali dla korpusu dyplomatycznego raut w salonach recepcyjnych pałacu Rady Ministrów.

— **Na audjencji u Prez. Ministrów.** Z Warszawy donoszą: Na audjencji u Prezydenta Ministrów byli wczoraj: prezydent m. Krakowa Federowicz i wiceprezydent Saare w sprawach dotyczacych miasta Krakowa. Dalej byli przyjęci na audjencji Wojewoda krakowski dr. Gałecki i Wojewoda stanisławowski Jurystowski.

— **Min. spraw zagranicznych Narutowicz** jak z Warszawy donoszą, wydał na cześć delegatów jugosłowiańskich przyjęcie, na którem toastując na zdrowie króla Aleksandra wyraził ufność w dobre wyniki współpracy obu narodów. W odpowiedzi na to min. Jankovicz przeprowadził porównanie politycznej i kulturalnej historji obu krajów i zakończył przemówienie okrzykiem: »Niech żyje Polska!«

— **Echa tragicznego zgonu ś. p. prof. Twerdochliba.** Wydział Kasyna i Koła liter.-artyst. przesłał na ręce wdowy po ś. p. zasłużonym działaczu ruskim pismo z wyrazami współczucia i żalu, oraz polecił wywiesić na gmachu Kasyna i Koła flagę żałobną.

Pogrzeb ś. p. prof. Twerdochliba odbędzie się dziś, w środę o godz 3 popołudniu z krypty OO. Bernardynów.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek, 19 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu.

— (t. z.) **Śp. Małgorzata z Josów Sozańska** wdowa po przemysłowcu, zmarła we Lwowie w dniu 14 bm. w 78-mym roku życia. Cichy i pełen pracy był jej żywot. Gorąca patrjotka, szczególną pieczą otaczała Tow. młodzieży im. Tadeusza Kościuszki. Pozostawiła dwóch synów: Władysława, długoletniego pracownika kolei i Jana, znanego przemysłowca.

— **Wagony** sypialne trzeciej klasy... w Niemczech. Nowość wielce pożądaną dla mniej zamożnych podróżnych zaprowadzono w ostatnim czasie w Niemczech. Oto — na razie tylko na kilku głównych liniach — włączono w pociągi pospieszne wagony sypialne nowego typu dla podróżnych, wykazujących się biletami trzeciej klasy. Za skromną, jak na dzisiejsze czasy opłatą 200 marek niemieckich może podróżny klasy trzeciej zdobyć się na wygodną jazdę nocną z możnością przespania się, jak na kanapie. Na szczególną wzmiankę zasługuje wzorowa czystość w dotyczących przedziałach.

— **Zaświadczenia na bagaż nadany** przez urzędników. Z Warszawy donoszą, że kasy bagażowe na stacjach kolejowych otrzymały polecenie wydawania na żądanie urzędników państwowych, nadających bagaż, zaświadczeń, które mają służyć dotyczącemu pracownikowi, jadącemu służbowo do przedstawienia przy przedkładaniu rachunku kosztów podróży. Zaświadczenie takie, jako dokument dla celów służbowych nie podlega opłacie stemplowej. Zarządzenie to opiera się na odpowiedniem rozporządzeniu Rady Ministrów.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Dzienniki krakowskie donoszą, że w ubiegłą niedzielę odbyło się w Łanach w powiecie miechowskim poświęcenie pomnika Wolności. Na uroczystość przybyli między innemi poseł Witos i p. Władysław Tetmajer. Kiedy pp. Witos i Tetmajer wracali z uroczystości, wskutek ciemności wóz którym jechali stoczył się z szosy z dwumetrowej wysokości do rowu. Obaj jadący wpadli pod wóz, p. Tetmajer doznał poważnych obrażeń na plecach, a pos. Witos został lekko kontuzjonowany w rękę. P. Tetmajera przewieziono do Bronowic małych, gdzie leży ciężko chory, a poseł Witos wczoraj wyjechał z Krakowa.

— **Magistrat m. Warszawy** przystępuje do inwentaryzacji całego majątku miejskiego na zasadzie obliczeń podług waluty złotej.

— **Aresztowanie komunistów.** Z Berlina donosi „B. Ztg. am Mittag", że wczoraj wieczorem w kawiarni „Belle-Vue" aresztowano 4 członków redakcji „Rothe Fahne", t. j. 2 Rosjan, Suesskinda-Silwina, Worowskiego, oraz dr. Thalheimera i Brandlera. W ich towarzystwie był jeden z najwybitniejszych agitatorów komunistycznych Siegwart, którego również aresztowano.

— **Dyrekcja Targów Poznańskich** ogłasza konkurs na afisz III. Targów Poznańskich pod następującymi warunkami: 1) Do konkursu wszystkich artystów polskich. 2) Wysokość afisza 64 szer. 48 cm. z napisem III. Targ Poznański, Biuro Poznań, pl. Sapieżyński 10. U dołu ma zostać pas szerokości 12 cm. 3) Afisz ma być wykonany w 2 albo 3 barwach dla wykonania w litografji. 4) Najwięcej uwydatniać się mają tytuł „III" cyframi rzymskimi albo zwykłymi, „Targ Poznański" wzgl. koncencja liter odpowiadająca tekstowi, oraz data 28. IV.—4. V. 1923. 5) Prace z godłem zawierające wewnątrz koperty nazwisko autora należy odsyłać do 6 listopada pod adresem urząd Targów Poznańskich, pl. Sapieżyński 9 do 10 A. 6) Nagroda pierwsza wynosi 1000.000 mk. Druga 100.000 mk. Prace nagrodzone stają się własnością M. U. T. P. z prawem reprodukcji. Jury stanowią Ratajski, prez. m. Poznania, Wł. Marcinkowski prezes Rady sztuki M. Poznania, Henryk Kwiatkowski, prezes Związku Artyst. wielkopolskich, Stefan Cybichowski, prezes Koła architektów.

— Katastrofa kolejowa. Toruń 17. Dziś o godzinie 5·30 na stacji Laskowce na linji Toruń-Icrew pociąg towarowy najechał na stojący na stacji pociąg wiozący podoficerów szkoły podoficerskiej Nr. 2 w Chełmnie. 2 wagony uległy zniszczeniu, 4 podoficerów zostało ciężko a dwu lekko rannych.

— Ujęcie groźnego bandyty. Policja lidzka ujęła koło Głębokiego groźnego bandytę Brykacza, występującego pod pseudonimem »grenadjera« i osadziła go w więzieniu w Lidzie.

Historja tego bandyty jest interesująca. Brykacz grasował początkowo w okolicach Grodna, gdzie okrucieństwem wsławił się wśród ludności miejscowej. W 1920 roku został on przychwycony przez żandarmerję i wyrokiem sądu polowego skazany na 7 lat więzienia. Przy pomocy niezwykle pomysłowo urządzonego podkopu zdołał się uwolnić z więzienia i zbiec na Litwę Kowieńską, gdzie wstąpił do armji litewskiej i doczekawszy się szarży kapitana, w porozumieniu ze sztabem litewskim zorganizował szajkę bandytów, która napadała na dwory, folwarki polskie na Wileńszczyźnie, paląc, grabiąc i niszcząc mienie. Łupy składające się z gotówki i kosztowności, składane sztabowi litewskiemu, stały się jaki zwykle w takiem towarzystwie, powodem do kłótni i kapitan Brykacz wystąpił z armji przeszedł granicę polską i na własną rękę rozpoczął działalność, niosąc mord, gwałt i zniszczenie do dworów i chałup polskich. Przed paroma dniami został aresztowany.

— Ruch obcych w Wiedniu. „N. Wiener Tagblatt" zamieszcza artykuł, że ruch obcych w Wiedniu ogromnie się zmniejszył. Powodem tego jest nietylko ogromna drożyzna, lecz raczej ogromny podatek nałożony na hotele przez gminę. Od czasu podwyższenia tego podatku o 60 prc. wszystkie hotele podrożały. Od 1—12 b. m. dochody gminy z podatków od właścicieli hoteli zmniejszyły się o 600 miljonów koron, co równa się dziennie 50 miljonom koron.

— Wielkie fałszerstwo marek pocztowych. Policja paryska dokonała rewizji u grawera paryskiego, Bagueta, podejrzanego o wyrób fałszywych marek pocztowych na wielką skalę. Wynikiem rewizji i śledztwa było stwierdzenie, że Baguet, zaopatrywał już od lat kilku świat filatelistyczny w rzadkie marki pocztowe, zwłaszcza wojenne, tak dokładnie podrobione, że nie sposób było odróżnić falsyfikatów od oryginałów. Sumy, osągnięte w ten sposób przez Bagueta, mają sięgać miljonów franków.

— „Zukunft" znów wychodzi. Z Berlina donoszą: Znany tygodnik Maksymiljana Hardena „Die Zukunft", którego wydawanie ze względów finansowych było zakwestjonowane obecnie definitywnie zaczął znów wychodzić. Harden osiedli się w Szwajcarji.

— Aresztowanie ajentów bolszewickich. Z Warszawy donoszą: Policja polityczna dokonała d. 18 b. m. aresztowania kilku wybitnych komunistów w Kielcach. Ujęci zostali mianowicie: przywódca komitetu wyborczego partji komunistycznej Antoni Sowa i jego sekretarz Zygmunt Barto. U obu aresztowanych znaleziono szereg kompromitujących dokumentów, stwierdzających ich łączność z bolszewikami moskiewskimi.

— Małżeństwo ks. Aleksandra greckiego. „N. Fr. Presse" donosi z Aten: Dziennik urzędowy podaje, że małżeństwo ks. Aleksandra z p. Manos, zawarte dnia 17 lipca 1919 w Atenach, uznane za ważne. Wprawdzie potomek z tego małżeństwa nie rości sobie pretensji do tronu, jest jednak uznany za legalnego spadkobiercę i ma prawo do pobierania apanaży.

— Faszyści przy pracy. Z Parmy donoszą, że wczoraj doszło do starć między faszystami a t. zw. arditami del popolo. Pierwsi zaatakowali ardici. Podczas starcia wiele osób zostało rannych. Spokój przywrócono przy pomocy interwencji policji, która przybyła na opancerzonym samochodzie. Bomba rzucona przez komunistów raniła 8 faszystów i 5 karabinierów.

— Lot nad Andami peruwiańskiemi. Lotnik amerykański Fausset wzbił się w powietrze d. 5 b. m. z miejscowości Chiclayo, położonej w Peru nad oceanem Spokojnym w aeroplanie Curliss-Oriole, przeleciał nad Andami **na wysokości 10.000 stóp** i opuściwszy się nad doliną rzeki Maranon, w basenie Amazonki, dotarł do ujścia rzeki Tigre. Tam jednak **gwałtowna burza zmusiła go do lądowania** na mieliźnie rzeki. Śmiga samolotu uległa przytem strzaskaniu. Ujście rzeki Tigre znajduje się w odległości 60 mil ang. od miasteczka Iquitos, do niego więc przewieziono łodzią odważnego lotnika i jego samolot. W Iquitos zgotowano Fausettowi przyjęcie entuzjastyczne. Lot Fausetta trwał 6 godzin, w ciągu których lotnik przeleciał 435 mil ang.

— Nowa surowica przeciwko cholerze. Paryski „Matin" donosi z Tunisu: Trzej lekarze francuscy z miejscowego instytutu Pasteura: Nicolle, Connar i Consell wynaleźli nową surowicę przeciwko cholerze i wypróbowali ją z dobrym skutkiem na sobie.

—oo—

= Dzikim napastnikiem nazwać można K. Wolanina, który napadłszy na dra ks. Mroza (ul. Snopkowska l. 44) wywołał straszliwą awanturę, zakończoną zamknięciem sprawcy do kozy.

= Kradzieże. P. J. Więckowi ul. Kętrzyńskiego l. 35) skradziono wczoraj, wywieszone dla przetrzepania dwie pary portjerów i trzy dywany, ogólnej wartości 400 000 Mk. — Ch. Lulman udawszy się na nabożeństwo do bożnicy przy ul. Bernsteina l. 14 ogołocony został tam z palta wart. 200.000 Mk. — Do biura zarządu więzień przy ul. Batorego zakradł się znany „nieznany sprawca" i po rozbiciu biurka skradł kasetę z pieniądzmi, podobno zawierającą około pół miljona marek.

(t. z.) **Kronika policyjna.** 17-letni Jaryn Władysław, zam. przy ul. Żółkiewskiej 155, przybijał wczoraj gumki do bucików znalezionym nabojem karabinowym. Uderzony w kabzlę nabój eksplodował i urwał lekkomyślnemu chłopakowi dwa palce u prawej ręki. Zaopatrzonego przez pogotowie ratunkowe pozostawiono w opiece domowej. — Na ul. Solskich aresztowano wczoraj Józefa Gelaszka, lat 48, rodem z Rychnowa, który sprzedawał rzeczy podejrzanego pochodzenia. Sprowadzony na policję Gelaszka przyznał się, że rzeczy te skradł onegdaj w Jarosławiu, nocując w mieszkaniu niejakiej L. ckiej na szkodę właścicielki tego mieszkania. — Hania Pewonia, służąca p. Juljana Aszkenazego, skradła bieliznę wartości 1,000.000 mp. na szkodę swego chlebodawcy. — Wierną służącą natychmiast aresztowano, a bielizna wróciła do swego właściciela. — Wczoraj aresztowano Antoniego Smolkę, furmana i Józefa Manastarskiego, szewca za kradzież przyrządów elektrycznych w firmie Sokolnicki i Wiszniewski przy ul. na Błonie l. 38. Skradzione przyrządy, wart. 400.000 mp. zdeponowano na policji, a obu przestępców zamknięto w aresztach.

Sprawy gospodarcze.

Giełda zbożowa. Mąka żytnia 60 proc. fco Warszawa 32500, otręby żytnie 5600, jęczmień poznański 22000.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Początek przedstawień o godz. 7 wieczorem.

Dziś, we środę „Sprzedana narzeczona", opera Smetany (występ St. Argasińskiej-Chojnowskiej). — Jutro, we czwartek „Ta, która przeszła bez śladu", dramat. — W piątek „Eugeniusz Onegin", opera (występ St. Argasińskiej-Chojnowskiej).

Repertuar Teatru Nowości.

Dziś, we środę, jutro, we czwartek i w piątek „Bajadera", operetka w 3 aktach Kalmana.

Repertuar Teatru Małego (ul. Gródecka 2).

Dziś, we środę, jutro, w czwartek i piątek „Księga Hioba". komedja nudna w 3 aktach B. Winawera.

Z sali sądowej.

Miły synek.

(t. s.) Wczoraj przed trybunałem sądowym stanął Adam Gałka, włościanin ze wsi Brusno, liczący 34 lat życia.

Gałka pobił ciężko swego starego ojca, który wskutek tego wniósł nań skargę do sądu. Gałka pobił wówczas ojca po raz wtóry, tak, że ten był przez kilka miesięcy chory. Ponadto Gałka dopuścił się kradzieży na szkodę ojca.

Na wczorajszej rozprawie, której przewodniczył radca Piskozub trybunał skazał Gałkę tylko na cztery tygodnie więzienia, przeciwko czemu prokurator Ferencz zgłosił zażalenie nieważności.

Obwinionego bronił adw. Dr, Kibitz,

Kursy giełdowe.

Lwów, dnia 18 październ ka godz. 10·30.

	Kurs	
	oficjalny	nieoficjalny
Marki niemieckie	3.30	4·00—4·10
Franki francuskie	795	000·00— 000
Franki szwajcar.	1952	0000·00
Funty szterlingi	46.800	0000·00
Korony niem.-aust.	12·00—00·00	14·00—16·00
Wiedeń	00·00—00·00	13·5—14·5
Korony czeskie	337·00—000·00	350·00—355·00
Praga, wypłata	000·00—000·00	355·00—360·0
Dolary ameryk.	10449—10575	10500—10600
Dolary kandyj.	10292—1 416	000—0000
Zurych Marki pol.	5½—0·00	000.00
Lei	00·00—00·00	00·00—00·0
Liry	445·00—000·00	000·00—000·00
Budapeszt	0000·00—00·00	0·00—0·000
Paryż	00·00—000·00	000·00—000·00
Berlin	0·0—0·00	3·80—4·00

Tendencja słaba.

TELEGRAMY.

WYJAZD P. KNOLLA DO MOSKWY.

Warszawa. (PAT.) 18/10. Dzienniki podają, że charge d'Affaires, Robert Knoll, odjeżdża dnia 24 do Moskwy.

DR. ASKENAZY POWRACA DO WARSZAWY.

Warszawa. (PAT.) „Kurjer Poranny" podaje, że powrót pierwszego delegata przy Lidze Narodów Ministra pełnomocnego, dra Szymona Askenazego nastąpi około 20. bm.

YAMAWAKI USTĘPUJE.

Warszawa. (PAT.) 18/10. W bieżącym miesiącu opuszcza Warszawę dotychczasowy attaché wojskowy japoński major Yamawaki, który zajmował to stanowisko przez trzy lata i był pierwszym reprezentantem Japonii w Polsce. Następca jego major Okabe przybył już do Warszawy i objął urzędowanie.

RUNIE, CZY NIE?

Londyn. (PAT.) 17/10. „Evening News" pisze, że jedność partji unjonistycznej jest poważnie zagrożona. W kołach miarodajnych uważają za konieczne, aby Chamberlain złożył kierownictwo tej partji. W tym wypadku byłaby możliwość utworzenia partji centrowej, na której czele stanęliby L. George, Churchill i Sir Robert James.

Londyn. (PAT.) 17/10. Reuter. Wszyscy unionistyczni członkowie gabinetu zebrali się na naradę i postanowili, że dnia 19. bm. odbędzie się konferencja wszystkich unjonistycznych ministrów i posłów, celem zadecydowania, czy konserwatyści mają iść dalej z liberałami, jeżeli rząd wystąpi z orędziem do narodu. Chamberlain, który będzie przewodniczył, przedstawi sytuację polityczną i postawi votum zanfania, które zadecyduje o losie rządu.

Londyn. (AW.) Prawie wszystkie pisma w ostry sposób krytykują mowę L. George'a. Tak np. „Morningpost" domaga się natychmiastowego usu.

błędów, które popełnił obecny rząd. „Times“ twierdzi, że opinja publiczna nie zgodzi się z treścią mowy L. George'a. „Westminster Gazette“ również opowiada się przeciw premierowi. Tylko „Daily Chronicle“ nazywa tę mowę świetną.

Londyn. (PAT.) „Tel. Comp.“ pisze: W przesileniu politycznem nastąpiło o tyle wyjaśnienie, że termin wyborów wyznaczono definitywnie na połowę listopada. Nieprzejednani unjoniści uzyskali w partji przewagę i większość oświadczyła się za rozwiązaniem parlamentu. Z tego powodu na zjeździe partji nastąpi rozłam. Konserwatyści pozostaną wraz z Chamberlainem, a lewe skrzydło utworzy nową partję pod przewodnictwem Churchilla i L. George'a.

KORONACJA KRÓLESTWA RUMUŃSKICH.

Bukareszt. (PAT.) Rador. 17/10. Koronacja pary królewskiej odbyła się wczoraj w Alba Julja. Parę królewską przybyłą rano powitali członkowie rządu rumuńskiego i dygnitarze wojskowi i cywilni. Para królewska udała się do katedry, gdzie król i królowa przywdziali płaszcze koronacyjne. Po nabożeństwie odprawionem przez metropolitę prymasa odbył się akt koronacyjny. Zaznaczyć należy, że korony zrobione ze stali armat tureckich zdobytych pod Plewną w wojnie o niepodległość w roku 1877. Po uroczystości koronacyjnej odbyło się śniadanie galowe, a następnie rewje wojskowe. Para królewska, książęta zagraniczni i szefowie misji o godzinie 18 opuścili Alba Julję udając się do Bukaresztu.

OKUPACJA TRACJI.

Konstantynopol. (PAT.) W dniu wczorajszym oddziały koalicyjne gorąco witane przez ludność rozpoczęły zajmowanie Tracji, którą Grecy opuszczają. Jak dotąd żadnego wypadku nie było. Wojska angielskie udają się statkami, celem zajęcia pasa wybrzeża. Sześć misji zagranicznych udało się do Adrjanopola, Kirkilisse, Lilleburgas, Rodosto i Czerm. Oficerowie koalicyjni z oficerami kemalistów udali sę do Gobzy, w celu dokonana prac delimitacji granicy.

SPRAWY ROSYJSKIE.

Paryż. (AW). W kołach zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych zapewniają, że rząd sowiecki zasadniczo zgodził się na uznanie długów przedwojennych francuskich, a nadto, że zgodził się na oprocentowanie tego długu i przystąpi do rokowań z rządem francuskim w sprawie spłaty tego procentu.

Paryż. (AW) Między Londynem a Paryżem toczy się żywa wymiana zdań w sprawie dopuszczenia Rosji do udziału w przyszłej konferencji. Francuski rząd zgodził się już na zasadzie rokowań z Moskwą na ten udział Rosji i przyznanie jej aktywnej roli na konferencji pokojowej. Jak słychać Anglja odnosi się do tego życzenia przychylnie i w najbliższych dniach zredagowana zostanie nota aljantów, uzasadniająca punkt widzenia ententy w tej sprawie.

Paryż. (AW.) Poseł Herriot oświadczył w rozmowie z korespondentem z „Petit Parisien“, że angielska polityka odnośnie do cieśnin morskich oznacza dla Rosji wielkie niebezpieczeństwo. Wobec utraty Rewla i Rygi niema Rosja innego dostępu do morza.

Wiadomości gospodarcze Izby handl. i przem. we Lwowie.

PODWYŻSZENIE TARYF KOLEJOWYCH.

Celem zapobieżenia wzrastającemu niedoborowi budżetu kolejowego, przedłożyło Ministerstwo kolei żelaznych komitetowi taryfowemu Państwowej Rady kolejowej projekt podwyższenia taryfy towarowej i osobowej na polskich kolejach państwowych z dniem 1. listopada br. o 100 proc. Projekt ten był przedmiotem obrad komitetu taryfowego na posiedzeniu dnia 3. bm. i w toku tych obrad większość członków komitetu oświadczyła się przeciw tak znacznemu dalszemu podwyższeniu taryfy towarowej, podwyższonej dopiero dnia 1. sierpnia br. Delegat Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie wskazał przy tej sposobności, że niedobór budżetu kolejowego nie może być usuwany wyłącznie tylko zapomocą nieustannych podwyższeń taryfy, ale także zapomocą oszczędniejszej administracji. W tym kierunku zarząd kolejowy nie ujawnił istotnych postępów, bo podczas, gdy ostatnie podwyższenie taryf kolejowych wynosiło około 50 proc., podwyższyły się równocześnie koszta eksploatacji o przeszło 70 proc. Po długiej dyskusji uchwalił komitet taryfy oświadczyć się za podwyższeniem taryfy osobowej o 100 proc., taryfy zaś towarowej tylko o 50 proc.

Z ruchu wydawniczego.

„Jedność ludowa“. Tygodnik polityczno-społeczny i gospodarczy, poświęcony sprawie uzdrowienia i zjednoczenia ruchu ludowego w Polsce. Mam pod ręką ośm numerów tego tygodnika. Czasopismo zewnętrzną szatą niepozorne, po wczytaniu się jednak w pomieszczone na jego łamach zagadnienia, dochodzi się do przekonania, że ruch ludowy w Polsce i jego ideologja zyskuje w „Jedności ludowej“ wielce wartościowego orędownika. Czasopismo wspomniane poświęca zwłaszcza dużo uwagi programowi „Rad ludowych“, obozowi ludowemu, działającemu na Wołyniu i Wileńszczyźnie, a ostatnio w Lubelszczyźnie. „Rady ludowe“ określone są w tem czasopiśmie, jako „formacje przejściowe, mające za zadanie uzdrowienie ruchu ludowego“. Z tonu rozstrząsanych w „Jedności Ludowej“ tematów, z objektywności ich ujmowania i spokoju, z jakim „Jedność Ludowa“ traktuje zagadnienia ruchu ludowego w Polsce wnosić można, że hasło „uzdrowienia i zjednoczenia ruchu ludowego“ ma w wydawcach „Jedności Ludowej“ i w obozie grupującym się około tego czasopisma szczerych i poważnych przedstawicieli. Szczególnie sympatycznie uderza w omawianem czasopiśmie sposób traktowania czytelników, do których w pewnem miejscu w N-rze 8-ym pisma zwraca się z takiem ujmującem wezwaniem: „Obywatele! Czytajcie wszystkie gazety. Nie dajcie sobie oczu zasłaniać zwłaszcza obecnie, w okresie wyborów, jednem jakiemś pismem. Pamiętajcie, że prawdę wyrozumieć można tylko własnym rozumem. Tylko przez porównanie różnych gazet poznacie fałsz i odnajdziecie prawdę.“ — „Jedność Ludowa“ powinna zainteresować szerokie koła ideologów i działaczy ludowych w całej Polsce. Adres czasopisma: Lublin, ul. Szopena l. 15. m 8. e. r.

„Przegląd Współczesny“. Rok I. Nr. 5. za wrzesień 1922 r. Miesięcznik pod redakcją Dra Stan. Wędkiewicza. Kraków, ul. św. Filipa 5.

Treść: 1. Witold Kamieniecki: Polityka bałtycka, (Autor omawia temat z wielką znajomością, okazuje się, że zagadnienie związku Polski z państwami bałtyckiemi a zwłaszcza z Łotwą, Estonją i Finlandją gruntuje się na trwałe w opinji publicznej i wyłaniają się wspólne linje w ocenie tego zagadnienia).

2. Ludwik H. Morstin: Patronka nowej Francji. (Są to, jak redakcja zaznacza, urywki z obszerniejszej książki p. Ludwika H. Morstina. Temat miły i pięknie po literacku ujęty, poświęcony Teresie Morstin, zmarłej w r. 1897 w klasztorze Karmelitanek w Normandji. Lud francuski zwłaszcza w okresie ostatniej wojny wypielęgnował w swej fantazji i wierzeniach aureolę świętości dla „Tereski“ i uznał ją nową patronką Francji. Rozpoczęto już proces kanonizacyjny „Tereski“.)

3 Feliks Młynarski: W sprawie reformy walutowej (Autor, który już dał się poznać w książce „Reforma ustroju pieniężnego“ jako wybitny znawca, zagadnienia walutowe podaje w omawianym artykule w sposób wyjątkowo jasny szereg zaleceń odnośnie do uzdrowienia naszych finansów.)

4. Władysław Konopczyński: Wycieczka w głąb duszy polskiej (Rozprawka krytyczna książki prof. Kochanowskiego o „Polsce w świetle psychiki własnej i obcej“. Konopczyński przy zachowaniu pełnej kurtuazji dla wywodów książki o Polsce..., dobiera się równocześnie w drodze ciętego, logicznego wywodu do wszystkich braków, niedomówień i niekonsekwencyj autora „Polski o psychice własnej i pol kiej“.)

5. Jan Dąbrowski: Polska a przyszła wojna. (Roztrząsanie wielce ciekawe. Cokolwiek można mówić na temat słuszności konkluzji autora, w której przewiduje zmagania wojenne Polski z jej groźnymi sąsiadami, dobrze się autor zasługuje społeczeństwu pobudzając opinję do interesowania się tematem „przyszłej wojny“ i wzmacniając czujność naszą na możliwe niebezpieczeństwo.)

6. Janusz Herlaine: „O charakterze sztuki hiszpańskiej. (Uchwycone charakterystyczne rysy duszy i twórczości hiszpańskiej) W swym „przeglądzie miesięcznym“ przynosi omawiane czasopismo następujące tematy: 1) Życie umysłowe zagranicą: Francja (St. Wędkiewicz), Czechy (Jan Magiera), 2) Nauka: Studja słowiańskie na zachodzie (R. U.) 3) Z zagadnień polityki zagranicznej: Problem wschodu a nasz sojusz z Rumunją (St. W.) 4) Uwagi. — e. r. —

„Strażnica Zachodnia“. Ukazał się 7 numer „Strażnicy Zachodniej“, przynosząc śladem pierwszych numerów cenne przyczynki do kwestji kresów zachodnich. Aktualne zagadnienia wyborcze porusza p. T. Szaliński w artykule „Zagadnienia wyborcze“. Omówiwszy sprawę t. zw. obywateli pełnoprawnych i frekwencję wyborców w Polsce, przedstawia udział żydów i Niemców polskiem życiu politycznem. Następnie dokończenie artykułu „Spór o domeny“, poczem „Strażnica“ podaje do wiadomości z historji kresów zachodnich (W. Knapowska W. Księstwo Poznańskie przed wojną krymską i J. Grzybówna. Wygląd zewnętrzny miast wielkopolskich i pomorskich za czasów Księstwa Warszawskiego). „Życie Polityczne“ zajmuje się aktualnemi kwestjami Górnego Śląska, Kłajpedy i Gdańska. „Życie ekonomiczne“ podkreśla likwidację własności niemieckiej a w życiu kulturalnem jest wąg godny przyczynek do spraw oświaty pozaszkolnej pod tyt. „Czytanki zimowe“. Bogaty, jak zwykle przegląd prasy i notatki bibljograficzne stanowią zakończenie całości bardzo udatnej. Numer ten „Strażnicy Zachodniej“ jest nowym i poważnym dorobkiem literatury o naszych kresach zachodnich.

Numer pojedynczy kosztuje 400 Mk. jest do nabycia w każdej księgarni.

Poradnik Teatrów i Chórów Włościańskich pod red. prof. Dr. L. Kucharskiego, Nr. 6, 7 i 8 wyszedł z druku i zawiera bardzo cenny materjał z zakresu pracy kulturalnej wśród ludu. Prof. Kucharski pomieścił artykuł „O Molierze“ i drugi bardzo aktualny: „Pożegnanie młodzieży stającej do wojska“. Z R. Rollanda podano w tłumaczeniu: „Molier na scenie ludowej“, wreszcie prof. A. Chybiński pomieścił artykuł: „O obronę pieśni ludowej“. W części literackiej znajduje się początek sztuki dla teatrów włościańskich i żołnierskich pióra K. Królińskiego: „Makolągwa na urlopie“. Zeszyt zawiera oprócz tego obszerny dział recenzyjny i kronikę bieżącą

Z literatury dla dzieci. Książki, zwłaszcza te dla młodzieży, są — jak ludzie — niejednakie. Jedne bogato oprawne, lśnią od złota i innych barw, drugie mniej ozdobne, ale solidne, przynajmniej płócienne, inne wreszcie szare, jak słowiki, skromniutkie, ale...

Taką właśnie mam przed sobą skromniutką na zewnątrz, najnowszą pracę znakomitej pisarki dla dzieci, Anny Lewickiej: „Z naszych pól i lasów“ (wyd. H. Altenberga). Jakże jednak lśniące klejnociki w tej szarej oprawie!

Autorka zna duszę dziecięce nawskróś i zna również na wskróś przyrodę. Stąd jej obrazki z życia zwierząt — proste, świetnie do rozwoju umysłowego dziatwy dostosowane, ale jakże głębokie zawierają myśli! Tak podpatrywać zwierzęta umie tylko Dygasiński lub Kipling. Miluchne są te zwierzątka Lewickiej i mają wiele, wiele trosk i tragedyj, tak, że współczuć z niemi potrzeba. Współczucie więc to zasadnicza nuta w opowiastkach, dobre to w wychowaniu, ale do pewnego stopnia. Od współczucia do ckliwości krok jeden — a ckliwość to już choroba. N p. „Rodzina karzełków“ (gryzonie) przedstawiona jest w takiem świetle, że należałoby... litować się nad niemi i ochraniać wszelkie myszki, chomiki, szczury etc. A przecież to szkodniki!

Wszystkie obrazki, a jest ich kilkadziesiąt, napisane są prześlicznym stylem i z nielada humorem, stąd książka bardzo zajmująca, tembardziej, że upiększają ją jeszcze liczne ryciny.

Królński.

„Ryb k polski“ Nr. 18 i 19 tego organu Tow. Rybackich pod redakcją Włodz. Kulmatyckiego. Wyszły łącznie z datą 1. października. Wiązanka cennych prac zawodowych i obfity dział zapisków wiążą się w pouczającą całość.

—oo—

OGŁOSZENIA.

EDYKTA W SPRAWIE UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. 112/22. Edykt. Wasyl Stefanyszyn, syn Dmytra, urodzony 13. lutego 1891 r., zamieszkały w Uhornikach, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. odszedł na front i od 1918. r. nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Iwana Stefanyszyna postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi Prokopowi Czubejowi w Uhornikach. Wasyla Stefanyszyna wzywa się, by przed podpisanym Sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1. maja 1923. r. nie wcześniej jednak jak po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie lwowskiej“ wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, dnia 17. kwietnia 1922. 9421

T. 63/22. Edykt. Fedor Ławryszyn, syn Wasyla, urodzony 15. stycznia 1886. r., zamieszkały w Jasieniu S... K...usz, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. odszedł na front, miał być w 1914. r. pod Lublinem raniony. O tąd brak o nim wiadomości. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Anny Ławryszyn postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego adw. Blaufeldowi w Stanisławowie. Fedora Ławryszyna wzywa się by przed podpisanym Sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę, po dniu 1. maja 1923. r. nie wcześniej jednak jak po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie lwowskiej“ wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, dnia 18. kwietnia 1922. 9417

T. V. 218/22 4. Józef Płonka urodzony 1885 r. w Matysowce powiat Rzeszów syn Tomasza i Marii po ogłoszeniu mobilizacji w sierpniu 1914 r. zgłosił się do 17. pułku obr. kraj. w Rzeszowie i brał ze swym pułkiem udział w wojnie na froncie rosyjskim. 26. listopada 1914. r. dostał się do niewoli rosyjskiej i był umieszczony w obozie jeńców w Petropawłowsku na S...brj; w pierwszej połowie 1919. r. był widzianym w grupie jeńców Polaków, mających być zaciągniętymi do Legionów wojska polskiego w Nowom kołajewsku i odtąd ślad za nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1. ust. z 31. marca 1918. r. L. 128 Dz. p. p., wdraża się na prośbę Julii Płonkowej postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego, a jego małżeństwo za rozwiązane. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub adw. Dr. Stepkow w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Józefa Płonkę wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę, po dniu 15. kwietnia 1923. r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Rzeszów, dnia 15. września 1922. 9483

T. V. 195/22/3 Andrzej Worsa, urodzony 1888. r. w Kopkach powiat Nisko, syn Jakóba i Tercsy, powołany ogólną mobilizacją do służby wojskowej, w sierpniu 1914. r. przydzielony do 90. pułku piechoty, brał udział w wojnie na froncie rosyjskim i w bitwie dnia 8. września 1916. r. miejsce mające zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1. ust. z 31. marca 1918. r. L. 128 Dz. p. p., wdraża się na prośbę Katarzyny Worsowej postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego, a jego małżeństwo za rozwiązane. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub adw. Dr. Krzyściakowi w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Andrzeja Worsę wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15. kwietnia 1923. roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Rzeszów, dnia 15. września 1922. 9497

T. 196 22. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Paraska z Nykołynów Parcej, urodzona 13. maja 1883. r., zamieszkała w Pojłi S. Kałusz, przebywała w obozie w Gmünd, gdzie zmarła, jak wykazały dochodzenia 24. marca 1916. r. Gdy wobec powyższego prawdopodobnem, że wyż wymieniona jest osobą zmarłą, przeto na prośbę Michała Parceja wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionej. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono Sąd albo kuratora Filemona Parcja w Pojłi aż do dnia 10. lutego 1923. r. o zaginionej. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, dnia 26. lipca 1922. 9419

T. 32 22/3. Edykt. Jakób Wilura urodzony dnia 23. listopada 18 0. r. w Stojanowie powiat Radziechów i tamże ostatnio zamieszkały, syn Stefana i Ewy, żonaty, wyjechał w 1915. r. do Rosji wraz z żoną i 3 córkami i zmarł w Uralsku 22. listopada 1916. r. Żona Jakóba Wilury powróciła 24 czerwca 1922. r., zaś o Wilurze wszelki słuch zaginął. — Gdy wobec powyższego prawdopodobnem jest, że zaginiony nie żyje, przeto na wniosek Anastazji Wilury wdraża się postępowanie celem uznania Jakóba Wilurę za zmarłego, a małżeństwo z nim zawarte za rozwiązane. Wydaje się przeto wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. Dr. Mazyńskiemu, adw. w Złoczowie, którego zarazem ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o zaginionym. Gdyby zaginiony żył, winien Sądowi donieść o swem życiu. Na ponowny wniosek, po upływie jednego roku od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie lwowskiej“ rozstrzygnie Sąd ostatecznie o tyczący wniosek.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 26. sierpnia 1922. 9418

T. 157/22/2. Rubin Wallach, syn Izaaka i Pesie urodzony w Chorostkowie, 26. marca 1888. r., był żołnierz austriackiego 18. baonu Strzelców, brał udział w światowej wojnie, a od 22. sierpnia 1914. r. wszelki ślad za nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci z § 1 ustawy z 31 marca 1918. r. Nr. 128 Dz. u. p., zarządza się na wniosek Czarny Wallach postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo Dr. Kiuhowi, adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem. Rubina Wallacha wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. kwietnia 1923. r. Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, dnia 30. sierpnia 1922. 9430

T. 218/22/7. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Michał Wójcowicz, syn Jana i Paraszki, urodzony 17 lipca 1882 r. w Sośnicy ostatnio konduktor kolejowy, we Lwowie zamieszkały, według przeprowadzonych dochodzeń, służył przy 3. kompanii wojska polsko-ukraińskiej przy 3. komp. kolej. wojska ukraińskiego i w grudniu 1919. r. zmarł na stacji kolejowej Bar na Podolu na tyfus. Wobec tego na wniosek Józefa Rasowskiego wdraża się postępowanie, celem udowodnienia śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 6. stycznia 1923 r. udzielono wiadomości Sądowi albo adw. Dr. ... Deryngowi, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego. Po upływie terminu i po przeprowadzeniu dowodu, jednakowoż nie prędzej jak w trzy miesiące od dnia ogłosz nia ego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 5. października 1922. 9450

T. 300 22. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Mychajlyszyn, urodzony 16 czerwca 1881. r. w Krzywołukach starych Sp... ttnia, powołany ogólną mobilizacją do wojska austriackiego odszedł na front, a według zeznań Fewronji Mychajlyszyn i świadectwa Urzędu gminnego w Krzywołukach miał tenże umrzeć dnia 2. listopada 1914. r. wskutek odniesionych ran. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, wdraża się na prośbę Fewronji Mychajlyszyn postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi Jakimowi Stefankowi w Krzywołukach. Iwana Mychajlyszyna wzywa się, by przed podpisanym Sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 10. maja 1923. r. nie wcześniej jednak jak po upływie sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie lwowskiej“ wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, dnia 17. sierpnia 1922. 9480

KURATELE.

L./III./9/20. Edykt. Uchwałą Sądu powiatowego Oddz. III. w Busku został Wasyl Wasylciów syn Mikołaja z powodu choroby umysłowej częściowo pozbawiony własnowolności. Jego doradcą jest matka Warwarka Wasylciów z Ubinia.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Busk, dnia 11. sierpnia 1921. 9492 1—3

LICYTACJE.

E./845/21. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek małol. Michała Cebuli i Marji Małkowskiej w Jadownikach jako wierzycieli przeciw Janowi Stolarczykowi w Jadownikach zobowiązanemu, odbędzie się dnia 2. grudnia 1922 o godzinie 10 przedpołudniem w biurze Nr. 20 na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacyjnych licytacja 3/32 części z połowy realności lwh. 202 kś. grt. gm. Jadowniki w skład której wchodzą parc. bud. lk. 693 i parc. grt. 1 k. 9815, 9816, 9817, 9818, 9819, 9820, 9821, 9822, 9823, 248/9, 249/5, 254/5, 796/5, 797/8, 798/5, 800/8, 802/8, 803/5, 805/8. Wartość szacunkowa 142.576 Mkp. 17 fen. Najniższa oferta 71.288 Mkp. 9 fen. Do realności lwh. 202 ks. gm. Jadowniki należą następujące przynależności: Dom z drzewa budowany o jednej izbie, kuchni, sieni, komorze oraz stajni pod jednym dachem dalej stodoła o jednym sąsieku i boisku oszacowane na 1,108.000 Mkp. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Sąd powiatowy w Brzesku jako hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego. Warunki licytacyjne i dokumenty (wyciągi tabularny, katastralny, protokoły ocenienia) można przeglądać w tutejszym Sądzie Nr. 20. Takie prawa wobec których licytacja niniejsza byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia te co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podniesione. Osoby dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie istnieją bądź w toku postępowania powstaną zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania przez przybicie na tablicy sądowej jeśli nie mieszkają w okręgu tego Sądu i nie wskażą mu pełnomocnika do doręczeń w siedzibie Sądu zamieszkałego.

Sąd powiatowy Oddział II.

Brzesko, dnia 13. września 1922. 9502

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C./VI./467/22. Edykt. W sprawie Biny Roth zam. Shapira pryw. z Krystynopola przeciw nieznanej z miejsca pobytu Jencie Roth o uznanie części spadkowej ustanawia się kuratorem pozwanej Dra Wolde, adwokata w Sokalu na czas, póki pozwana sama sporu nie obejmie. Rozprawa 24. października 1922 godz 8.30 rano.

Sąd powiatowy, Oddział VI.

Sokal, dnia 19. września 1922. 9503

FIRMY.

Firm. 827/22. Oddz. A./III./48. Wykreślenie firmy. Z rejestru oddział A. wykreślono: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Polska Spółka dostaw Budowlanych Budopol. Przedmiot przedsiębiorstwa: Dostawa wszelkiego rodzaju materjałów budowlanych — skutkiem zwinięcia przemysłu. Dzień wpisu: 19. września 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 18. września 1922. 9345

L. cz. Firm. 1295/22. Do rejestru handlowego przy firmie: Alojzy Pröhlich, Rzeszów, dom bankowy i komisowy wpisano dnia 11. września 1922 r. udzielenie prokury Lewiemu Chaimowi w Rzeszowie.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 11. września 1922. 9359

Firm. 560/22. Do rejestru handlowego Oddz. C. wpisano dnia 5. sierpnia 1922: Siedziba: Nowy Sącz. Brzmienie firmy: Podhalańska fabryka chemiczna i przetworów tłuszczowych J. Gutkowski, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób i sprzedaż wszelkich przetworów chemicznych i tłuszczowych. Kapitał zakładowy: Mkp. 450.000 wpłacony w całości. Zawiadowcy: Ernest Fröhlich. Józef Gutkowski i Władysław Setkowicz. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy podpisują dwaj którzykolwiek zawiadowcy.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 5. sierpnia 1922. 9378

Firm. 571/22. Do rejestru handlowego Oddział B. wpisano dnia 9. sierpnia 1922: Firma Polski Bank Handlowy T. A. Miejsce zakładu głównego: Poznań. Miejsce zakładu filjalnego: Nowy Sącz. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedmiotem przedsiębiorstwa jest prowadzenie interesów handlowych, hipotecznych i handlowych wszelkiego rodzaju. Towarzystwo wolno zakładać filje w kraju lub za granicą. Kapitał zakładowy: 150,000.000 Mkp. Wysokość pojedyńczych akcyj: a) 5.000 sztuk serja A. imiennych uprzywil. po 1.000 Mkp.; b) 2.000 sztuk serja A. po 100 talarów czyli 300 marek; c) 144.000 sztuk po 1.000 Mkp. dalszych emisji na okaziciela. Zarządcy dla filji w Nowym Sączu: Władysław Adamczyk, Wiktor Zatora i Tadeusz Gutowski. Podpis firmy: dla filji w Nowym Sączu dwaj którzykolwiek zarządcy.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 9. sierpnia 1922. 9379

Firm. 573/22. Do rejestru handlowego Oddz. C wpisano dnia 5. sierpnia 1922: Siedziba firmy: Zakopane. Brzmienie firmy: „Industria“ Zakopiańska fabryka powozów, wozów, wyrobów ślusarskich, kowalskich, lakierniczych i stolarskich, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób powozów, wozów i sanek, części składowych do tychże oraz wszelkich robót z zakresu kowalstwa, kołodziejstwa, tokarstwa, siodlarstwa i lakiernictwa i sprzedaż tychże wyrobów. Kapitał zakładowy: Mkp. 8,000.000. Wpłacona kwota: 4,600.000 Mkp. w gotówce, reszta 3,400.000 Mkp. przez przejęcie przedmiotów majątkowych stanowiących własność spólników. Zawiadowcy: Wojciech Gnojek i Józef Węgrzyn. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpisują obaj zawiadowcy.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 5. sierpnia 1922. 9380

Firm. 577/22. Do rejestru handlowego Oddz. A. wpisano dnia 12. sierpnia 1922: Siedziba firmy: Nowy Sącz. Brzmienie firmy: Leon Stern. Przedmiot przedsiębiorstwa skład wszelkich materjałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych. Właściciel: Leon Stern. Prokurę udzielono: Herschowi Sternowi.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 12. sierpnia 1922. 9381

Firm. 609/22. Zaprotokołowanie firmy. Do rejestru handlowego Oddz. Rg. C. 44 wpisano w dniu 30 września 1922: Brzmienie i siedziba firmy: Stanisław Kopczyński i Spółka Dom handlowo-spedytorski, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Nowym Sączu. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) kupno i sprzedaż komisowa lub na własny rachunek drzewa, węgla kamiennego i drzewnego, produktów naftowych i materjałów budowlanych ... b) dostawa tychże towarów. Kapitał zakładowy: 400.000 Mkp. wpłacony w gotówce w

łości. Zawiadowcy: Kajetan M. Stroński, emerytowany Radca budownictwa przy Wydziale krajowym i Stanisław Kopczyński, kupiec spedytor i właściciel realności, obaj w Nowym Sączu. Stosunki prawne spółki: a) data kontraktu: Nowy Sącz 8. lipca 1922 LR. 1318; b) czas trwania: nieograniczony; c) podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpisy obu zawiadowców.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.
Nowy Sącz, 30. września 1922. 9384

Firm. 1347. Rg. C./IV./1. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 1. września 1922. Siedziba firmy Lwów. Brzmienie firmy Hapede handlowe i przemysłowe towarzystwo drzewne spółka z ogr. odp. Zmiany zawiadowca inż. Arnold Kolischer i zastępca zawiadowcy Emil Grabscheid ustąpili. Ustanowieni zostali zawiadowcami Ludwik Faatz przemysłowiec we Lwowie i Szymon Ulam we Lwowie oraz zastępcą zawiadowców Józef Körmann we Lwowie.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.
Lwów, dnia 23. sierpnia 1922. 9390

Lcz. Firm. 15. Rg. C./III./237. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 17. maja 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Wschodnio Polska Spółka rolniczo-handlowa i Komisowa. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: kupno i sprzedaż na własny lub cudzy rachunek: a) maszyn i narzędzi rolniczych oraz innych artykułów technicznych z gospodarstwem rolnem, górniczem lub przemysłem przetwarzającym produkta rolne i górnicze w związku będących; b) nasion wszelkiego rodzaju, nawozów sztucznych i paszy; c) węgla, koksu, materjału opałowego oraz budulcowego d) artykułów spożywczych i produktów rolnych; e) nafty oraz wszelkich innych przetworzonych produktów naftowych i górniczych; f) koni, bydła zaprzęgowego i pociągowego; g) wszelkich innych materjałów potrzebnych do gospodarstwa rolnego, górniczego i do odbudowy kraju; h) zakupywanie. wydzierżawianie całych majątków ziemskich lub oddzielnych gruntów, nabywanie. stawianie budynków gospodarczych i przemysłowych; i) przyjmowanie w celach wyżej wymienionych rzeczonych towarów w komis i zastępstwo firm wytwórczych i handlowych. Czas trwania: nieograniczony. Forma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notarialnego z daty Lwów, 31. grudnia 1919. Lrep. 72156. Wysokość kapitału zakładowego 1.000.000 kor. (milion koron) w całości wpłacony. Uprawnieni do zastępstwa: zawiadowcy. Zawiadowcy: 1) Kazimierz bar. Harsdorf i Wacław Sadowski obaj właściciele dóbr we Lwowie. — Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy umieszczą łącznie swe podpisy dwaj zawiadowcy lub jeden z nich wespół z zastępcą zawiadowcy.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.
Lwów, dnia 29. kwietnia 1920. 9392

Firm. 449. Rg. C./I./161. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 20. czerwca 1921. Siedziba firmy Lwów. Brzmienie firmy Wapiennik Niźniowski Kamieniołomy Karola Meisnera, spółka z ogr. poręką. Zmiany dotychczasowy zawiadowca spółki Karol Grodki ustąpił. Spółka ma odtąd dwóch zawiadowców a mianowicie inż. Tadeusza Makulskiego dyrektora ekspozytury spółki Pezet w Stanisławowie i Dr. Ottona Nadolskiego dyrektora spółki Pezet we Lwowie z tem że każdy z tych zawiadowców ma prawo samodzielnie podpisywać firmę spółki.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 9. czerwca 1921. 9391

Firm. 1252. Rg. A./IV./138. Wpis firmy pojedyńczej. Wpisano do rejestru dnia: 11. sierpnia 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Karol Litwak, agencja handlowa we Lwowie. Właściciel firmy: Karol Litwak, kupiec we Lwowie, przy ul. Zyblikiewicza l. 2 zamieszkały. Przedmiot przedsiębiorstwa: Agencja handlowa. Podpis firmy: nastąpi w ten sposób, że pod jej brzmieniem umieści swój podpis właściciel firmy.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, 8. sierpnia 1922 r. 9393

Firm. 587/22. Do rejestru handlowego Oddz. A. wpisano dnia 26. sierpnia 1922: Siedziba firmy: Nowy Sącz. Brzmienie firmy: Podhalańskie biuro kupna i sprzedaży Bronisława Plenia. Przedmiot przedsiębiorstwa: kupno i sprzedaż nieruchomości. Właściciel: Bronisław Pleń.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 26. sierpnia 1922. 9382

Firm. 601/22. Do rejestru handlowego Oddz. A. wpisano w dniu 9. września 1922. Siedziba firmy: Nowy Sącz. Brzmienie firmy: K. Sieradzki, Wytwórnia wszelkich cukrów, ciast i wafli „Poprad”. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób artykułów z zakresu cukiernictwa. Właściciel: Kalman Sieradzki. Prokurę udzielono: Chanie Sieradzkiej.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 9. września 1922. 9383

Firm. 1269. Rg. B./I./330. Wpis zmian odnoszących się do zarejestrowanej już firmy. Do rejestru wpisano dnia 20. sierpnia 1922. Siedziba firmy Warszawa. Siedziba filji Lwów. Brzmienie firmy Spółka akcyjna handlu ziemiopłodami w Warszawie oddział we Lwowie Zmiany upoważniony do zastępstwa filji we Lwowie i podpisywania jej kierownik Władysław Schneider uzyskał na zasadzie upoważnienia Minist. spraw wewn. zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Schneider na Sułecki.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV
Lwów, dnia 8. sierpnia 1922. 9394

Firm. 1198. Stow. VII./232. Wpis rozwiązania spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 30. lipca 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy Lwowski konfekcyjny Zakład współdzielczy we Lwowie sp. z ogr. Uchwałami walnych zgromadzeń z dnia 3. i 23. maja 1922 uchwalono rozwiązanie i likwidację współdzielni. Likwidatorami zostali wybrani Mojżesz Silber, majster krawiecki, Abraham Tandler wł. zakładu koni. i Natan Langweil majster krawiecki we Lwowie, którzy będą podpisywać firmę spółdzielni z dodatkiem wskazującym na likwidację. Likwidacja zostanie przeprowadzona zgodnie z przepisami art. 76. 84 o spółdz.

Sąd okręgowy cywilny jako handlowy, Oddz. IV.
Lwów, dnia 28. lipca 1922. 9395

Firm. 1072. Stow. VII./326. Wpis firmy spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 23. sierpnia 1922. Siedziba spółdzielni: Lwów. Brzmienie firmy: „Spółdzielnia Związku Arja“ Stowarzyszenie ideowo gospodarcze z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) Zakładanie kosztem własnym lub nabywanie sanatorjów, hoteli o cechach sanatorjów, domów zdrowia, osad dla chorych i rekonwalescentów (pokrywane z funduszu udziałowego); b) Wydawnictwo książek i czasopism, tudzież kupno i sprzedaż tychże o ile odpowiadają zamierzonemu przez Związek celowi i kierunkowi (pokrywane z funduszu zapasowego czyli rezerwowego); c) Kupno lub budowa własnych domów, organizowanie sklepów i przedsiębiorstw służących wyłącznie dla użytku członków a prowadzonych także w myśl zasad kierowniczych Związku (pokrywane z funduszu zapasowego): d) Budowa osad ogrodniczo-przemysłowych, miast, ogrodów wzorowych wsi i miasteczek, zalesianie nieużytków, nawodnianie i odwodnianie gruntów, ujmowanie i wyzyskanie sił wodnych i t. d. (pokrywane z funduszu zapasowego). Czas trwania: nieograniczony. Odpowiedzialność: Do wysokości zdeklarowanych udziałów. Wysokość pojedyńczego udziału 3.000 Mkp. płatnych w ratach kwartalnych po 500 Mkp. z góry. Zarząd składa się z 3 członków i 2 zastępców z prawami administratorów oraz z tem ograniczeniem, że do nabycia lub pozbycia nieruchomości są uprawnieni tylko na zasadzie upoważnienia udzielonego im pisemnie przez zgodne postanowienie członków założycieli lub ich zastępców. rady nadzorczej i rady naczelnej. Ogłoszenia Spółdzielni umieszcza się w „Gazecie Lwowskiej“. Likwidacja odbywa się wedle postanowień ustawy z 29. października 1920. Nr. 111. D. U. R. P. poz. 733. Nazwiska pierwszych zarządców i ich zastępców: Członkowie zarządu: a) Zbigniew Stelmachowicz, prof. gimn. we Lwowie: b) Józef Sternal, sekretarz Magistratu Lwów: c) Edward Reiss, referent Zarządu Okręgowego Lasów P. Lwów. Zastępcy: a) Kamila Burczykowa Grunwaldzka 10; b) Marja Gałczyńska. Chorążczyzna 11 a. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod pieczęcią lub drukiem, lub wypisanem brzmieniem firmy dwaj członkowie zarządu, lub jeden członek zarządu i jeden zastępca umieszczą swoje podpisy.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.
Lwów, dnia 19. sierpnia 1922. 9396

Firm. 787. Rg./C./IV./122. Wpis firmy spółkowej Do rejestru wpisano dnia 5. października 1920. Siedziba firmy Lwów. Brzmienie firmy Dom dla handlu i przemysłu Małopolo spółka z ogr odp. Przedmiot przedsiębiorstwa: agencja komisowo handlowa oraz kupno i sprzedaż en gros i en detail na własny rachunek i cudzy rachunek artykułów galanteryjnych, kosmetycznych, trykotowych konfekcyjnych, obuwia manufakturowych. Rodzaj spółki i forma: Spółka z ogra. odpow. opiera się na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notarjalnego z daty Lwów, 14. maja 1920 l. rep. 74320. Czas trwania jeden rok. Wysokość kapitału zakładowego 75.000 Mkp. pełno wpłacony. Uprawnieni do zastępstwa zawiadowcy. Zawiadowcy: Henryk Pakszwer kupiec w Warszawie. Bajrech Pakszwer kupiec we Lwowie, Michał Szapiro kupiec we Lwowie. Podpis firmy następuje w ten sposób że pod wypisanem, wydrukowanem lub stampilią wyciśnietem brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy dwaj zawiadowcy.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 28. września 1920. 9397

Firm. 1071/Rg./C./IV./140. Zmiany dotyczace firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 25. lipca 1922. Siedziba firmy: Lwów 1. Brzmienie firmy: Kresy Towarzystwo handlowo przemysłowe sp. z o. p. Zmiany. Dotychczasowy zawiadowca Józef Tabeński ustąpił.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 19. lipca 1922. 9451

Zarząd gminy w Kniażołuce
rozpisuje
licytację ofertową

na dzierżawę gruntów gminnych wł.l: 694. o przestrzeni około 520 morgów, pod eksploatację nafty i innych minerałów bitumicznych na lat 25, z prawem prolongaty o dalszych lat 15.

Warunki główne:
1) najniższa jednorazowa opłata 500 000 Mk. płatna z góry przy podpisaniu kontraktu, 2) od każdego otworu wiertniczego najniższa jednorazowa opłata 15.000 Mk. 3) od każdego metra kwadratowego zajętej pod budowle i urządzenia przestrzeni gruntu najmniej rocznie po 10 Mk. 4) 7% udziału brutto, 5) wiercenie musi być rozpoczęte najdalej do trzech lat od dnia podpisania kontraktu, 6) należycie ostemplowane oferty w zamkniętych kopertach należy wnosić na ręce Zarządu gminy w Kniażołuce poczta Dolina w czasie od 16 X 1922 do 30 X 1922 do godz. 12 w południe. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 30/X 1922 o godz. 2 po poł. Oferty wniesione po terminie nie będą brane zupełnie pod rozwagę. Wadjum licytacyjne 50.000 Mk. w gotówce lub papierach wartościowych należy złożyć w kasie gminnej przed wniesieniem oferty

9528 Kier. Zarz. gm. **Andronio Petryn.**

Rada Zawiadowcza Małopolskiej Spółki Akcyjnej dla Przemysłu naftowego we Lwowie, zwołuje
Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki

które odbędzie się we środę dnia 8 listopada 1922 o godzinie 3-ciej po południu we Lwowie w lokalu Banku Dyskontowego Warszawskiego, Oddział Lwów, przy ulicy 3-go Maja l. 14.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Podwyższenie kapitału zakładowego do kwoty 350,000.000 Mp. i warunki emisji, względnie upoważnienie Rady Zawiadowczej do oznaczenia warunków emisji —

2) Uchwała w przedmiocie zmiany statutu odnośnie do podwyższenia kapitału zakładowego.

Celem korzystania z prawa głosu należy złożyć akcje uzasadniające prawo głosu, do których nie muszą być dołączone arkusze kuponowe, najpóźniej na 6 dni przed terminem Zgromadzenia w kasie Spółki, lub w Warszawskim Banku Dyskontowym Warszawa, ul. Fredry 8.

Akcjonarjusze, którzy wykażą w powyższy sposób prawo głosu, otrzymają imienną kartę legitymacyjną z odnotowaną ilością złożonych przez nich akcji, oraz służących im głosów.

W Walnem Zgromadzeniu mogą brać udział akcjonarjusze bądź osobiście, bądź przez pełnomocników. Pełnomocnictwo winno być pisemne. Pełnomocnik może nie być akcjonarjuszem Spółki. 9527

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Rossowski.
Z Drukarni Polskiej, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza, Lwów Chorążczyzna 31.